

ANTONI JOZAFAT NOWAK OFM  
Lublin

## CHRYSTUS – CENTRUM OSOBOWE

Z chwilą wkroczenia Boga na sposób cielesny w historię człowieka ulegają definitywnej zmianie wszystkie relacje cechujące ludzki sposób bytowania. Wszelka postawa ludzka, w której czytelne są przekonania, jakoby Chrystusa i Jego Kościoła świętego w ogóle nie było w historii albo co najmniej można tak żyć, myśleć, ustalać prawa pozytywne z pominięciem Osoby centralnej, nie zdaje na dłuższą metę egzaminu. Jest rzeczą niemożliwą, by koncepcjami, ideologią zmieniać fakty i tajemnicę w historii.

Bóg Kościoła świętego, Jezus Chrystus, nie jest Bogiem wyrozumowanym, nie jest On Bogiem, o którym naucza określony twórca religii, lecz Bogiem, który cielesnie wchodzi w nasze dzieje. Nie stworzył sobie Ciała, jak to uczynił z Adamem i Ewą, lecz bierze Ciało z Ciała Niepokalanej po drodze ontogenetycznej i dlatego złączył się organicznie z każdym człowiekiem. Od momentu wkroczenia Logosa w naszą historię świat, społeczeństwo, państwo nie mają w sobie ostatecznego uzasadnienia. Odnośnikiem wszystkiego jest Chrystus, znaczy to, że wraz z Chrystusem przychodzi nowy porządek, porządek łaski, normy indywidualnej i społecznej. Zwornikiem nowego ładu tak wewnętrznego, jak i zewnętrznego jest Chrystus. Chrystus jest kresem prawa (por. Rz 10, 4); On jest kresem religii (por. J 4, 21-24). On jest początkiem i kresem czasu i historii (por. J 8, 57-58). Chrystus zwyciężył świat (por. J 6, 33; Ap 11, 15). W Nim mieszka cała Pełnia: Bóstwo na sposób Ciała (por. Kol 2, 9). Przez Niego wszystko się stało (por. J 1, 3); w Nim wszystko ma swe istnienie (por. Kol 1, 17). Autor Listu do Hebrajczyków pisze: „Jezus Chrystus wczoraj, dziś, ten sam także na wieki” (13, 8). Jan Paweł II dobitnie stwierdza, że: „Czas istotnie wypełnił się przez to, że sam Bóg przez

Wcielenie wszedł w dzieje człowieka. Wieczność wkroczyła w czas: jakież wypełnienie może być większe niż to?" (TMA 9). Na innym miejscu w tym samym liście apostołskim Ojciec Święty pisze, że „w Chrystusie Ojciec wypowiedział ostateczne słowo o człowieku i jego dziejach” (TMA 5). Chrystus jest centrum wszystkiego, jest Panem historii i kosmosu, jest Alfą i Omega, Początkiem i Końcem (por. Ap 1, 8; 21, 6). Tylko Chrystus jest Drogą, Prawdą, Życiem (por. J 14, 6). On jest jedynym światłem dla świata (por. J 8, 12). Chrystus jest również jedynym odnowicielem, w sytuacji grzechu ukazuje, że relacje osobowe są ważniejsze od wszelkich przepisów prawnych (por. Łk 5, 17-26; 7, 36-50; J 8, 1-11). Od dwóch tysięcy lat człowiek nowy dostępuje odpuszczenia grzechów ze względu na imię Jezusa (por. 1 J 2, 12).

## I. POZNAĆ CZŁOWIEKA POPRZEZ CHRYSYUSA

Kościół święty w swoim nauczaniu nie określa teoretycznie koncepcji człowieka, podobnie jak nie posługuje się taką koncepcją Boga. Wychodzi bowiem, zarówno jeśli chodzi o poznawanie Boga prawdziwego, jak i człowieka, z faktu i tajemnicy Jezusa Chrystusa w historii. Trzeba nam o tym pamiętać, że Kościół święty w swoim oficjalnym nauczaniu nigdy nie mówił o teorii odkupienia, obca Mu jest również ideologia odkupienia; tego typu sformułowania spotykamy w religii wolnomularskiej, masońskiej. Od dwóch tysięcy lat Kościół święty poucza o historii zbawienia. Tak więc śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa są faktem i tajemnicą, które dokonały się w historii. Tenże fakt i tajemnica, zwane Paschalnym Misterium, Kościół święty ustawicznie aktualizuje z polecenia swego Kyriosa (por. Łk 22, 19-20).

W nauczaniu Kościoła świętego mamy bardzo stanowcze twierdzenie, że dopiero w Tajemnicy Wcielonego Słowa rozjaśnia się tajemnica człowieka (por. KDK 22) oraz kto postępuje za Chrystusem, Człowiekiem doskonałym, sam też coraz bardziej staje się człowiekiem (por. KDK 41). Faktycznie żadna dyscyplina naukowa nie jest w stanie „uchwycić” całościowo człowieka. Nawet synteza poszczególnych dziedzin nauki nie dotyka tajemnicy człowieka, niejako zatrzymuje się u jej progu. Przecież nie możemy wytestować godności i wartości ludzkiej osoby. Treść terminu „osoba” nie ma swego źródła w greckim *περσωνα*, lecz w terminie *περωπον*, *περωπα*, to znaczy być do siebie zwróconym twarzą, a więc w terminie „osoba” zawiera się treść natury społecznej. Tak bytuje Trójca Przenajświętsza, na obraz której został stworzony człowiek. Dzięki temu, że w Kościele świętym człowiek spotyka Boga Osobowego, umysł jego nie ulega skostnieniu, innymi słowy nie próbu-

je w ogóle ani Boga, ani człowieka zamknąć w system. Umysł człowieka oświecony wiarą wie, że człowiek nieskończenie przerasta każdy system, ideologię, każde prawo państwowe. Ludzie tworzą systemy, są one konieczne w poznawaniu świata i człowieka, to jednak światło wiary nie pozwala człowiekiem manipulować, sprowadzać go do rzędu przedmiotów, czy tylko do rzędu ssaków. Możemy zatem postawić tezę: „Bez Kościoła świętego, który jest sakramentalną obecnością Chrystusa, nie mamy absolutnie żadnej wiedzy o godności i wartości ludzkiej osoby” Człowieka można poznać jako osobę tylko przez Chrystusa. Człowiek nowy doświadcza zbawczego spotkania z Jezusem w Paschalnym Misterium, to znaczy w sakramencie pokuty i w Eucharystii; nie podobna zacieśnić działalności Jezusa do przeszłości biblijnej. Gdyby tak było, nie mielibyśmy – ludzie XX wieku – realnego dojścia do Chrystusa. Zbawcza historia Jezusa to Chrystus biblijno-eklezjalny, znaczy to, że jest On w swoim życiu, śmierci i zmartwychwstaniu dostępny na sposób sakramentalny dla nowego człowieka. Prosi, aby wszystkich czynić nowymi ludźmi (por. Mt 28, 19-20). Chrystus historyczny oraz Chrystus kerygmaticzny to ten sam Logos ucieleśniony i zmartwychwstały (por. KKK 512).

Człowiek, który poznał siebie poprzez Chrystusa, nie pozwoli sobie zamknąć w jakimkolwiek systemie, cieszy się bowiem wolnym bytowaniem ludzkiej osoby. Cały świat, który człowieka otacza, nie jest wolny, dlatego też nie może on człowieka darzyć wolnością. Człowiek wpada w sidła zniewolenia, gdy pragnie siebie odczytać, zrozumieć w aspekcie konkretnej ideologii czy nawet hierarchii wartości nie zbudowanej na wartości osobowej. Tylko Osoba potrafi człowieka obdarzyć wolnością. Kto wie, w kogo uwierzył (por. 2 Tm 1, 12), ten wie również, co oznacza być człowiekiem zarówno w sensie doczesnym, jak i wiecznym, bowiem Chrystus rzucił światło na nasze życie oraz na nieśmiertelność (por. 2 Tm 1, 10). Tylko nowy człowiek doświadcza autentycznej wolności, bowiem wolnością darzy Chrystus (por. Ga 5, 1). Chrystus jest Prawem, które warunkuje wolność (por. Jk 2, 12), jest to fundament osobowy, wobec którego każda gwarancja oparta na prawie pozytywnym czy nawet na prawie natury równać się nie może.

Popatrzmy, jak widzi człowieka Apostoł Paweł, który tak często mówi o bytowaniu w Chrystusie. Podkreśla on, że Bóg Ojciec przeznaczył nowych ludzi, to znaczy tych zakotwiczonych w Chrystusa, „by stali się na wzór obrazu Jego Syna” (Rz 8, 29). Nie dokona tego żadna religia, nawet ta objawiona zwana judaizmem, bowiem Kościół święty – Matka nasza rodzi nas w bólach, aż ukształtuje w nas Chrystusa (por. Ga 4, 19). Znaczy to, że nowy człowiek jest kształtowany osobowo, roznosi wszędzie woń poznania Jezusa Chrystusa (por. 2 Kor 2, 14) zmieniając w ten sposób oblicze ziemi, bowiem

nowy człowiek współkróluje z Chrystusem (por. 2 Tm 2, 11). Nowy człowiek z Chrystusem współcierpi (por. Rz 8, 17), jest z Nim współukrzyżowany (por. Rz 6, 6), ale również w Nim i z Nim zmartwychwstaje (por. Ef 2, 6), jest bowiem współdziedzicem (por. Rz 8, 17; Ef 3, 6). Nowy człowiek łączy się z Chrystusem, jest z Nim jednym duchem (por. 1 Kor 6, 15-17; Ef 5, 21-32). W nowym człowieku bytuje Chrystus (por. Ga 2, 20), który jest dla niego życiem (por. Flp 1, 21; Kol 3, 3). Chrystus pragnie zamieszkać w nowym człowieku i z nim wieczerzać (por. Ap 3, 20).

Nie są to oczywiście wszystkie teksty. Wiadomo zresztą, że w centrum Nowego Przymierza znajduje się Chrystus i człowiek. Tak rozumiany człowiek jest faktycznie nowym człowiekiem<sup>1</sup>. Apostoł Paweł dobitnie podkreśla, że człowiek jest tak długo nieletni, niedojrzały dopóki w nim nie zostanie ukształtowany obraz Chrystusa (por. 2 Kor 3, 18; 5, 17; Ga 4, 1-7). Tak więc trzeba nam z naszych rozważań wyciągnąć logiczny i jednoznaczny wniosek, że nowego człowieka od wszystkich ateistów, masonów, liberałów, faszystów, szowinistów, agnostyków, marksistów nie dzieli taki czy inny światopogląd, ideologia, lecz Osoba, Jezus Chrystus, i zakotwiczenie w Nim.

Również godność i piękno ciała człowieka zostało poznane dzięki Chrystusowi. Umysły, którym brak światła wiary, potwornie manipulują ciałem człowieka, degradują je do przedmiotu, dokonują okrutnej schizofrenii, tak jak gdyby ciało było czymś. Przecież dotykając ciała, dotykam człowieka, lekceważąc ciało, lekceważę człowieka. Ciało jako element nieodzowny ludzkiej osoby zostało poznane dopiero przez Chrystusa. Ciało Słowa było Ciałem człowieka otrzymanym przez Człowieka. Wcielenie odnowiło obraz Boga w Człowieku, dlatego Chrystus jest obrazem człowieka takiego, jakim człowiek był w planach Bożych<sup>2</sup>. Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo własne (por. Rdz 1, 4). Zapytajmy, na czym polegało to podobieństwo w Bogu w wymiarze cielesnym? Jako nowi ludzie wiemy, że Bóg nie jest samotnikiem, lecz Jednym w trzech Osobach. Te trzy Osoby Boskie stwarzające człowieka nie mają absolutnie nic z wymiaru cielesnego. Należy zatem przyjąć, że Bóg stworzył człowieka na podobieństwo Chrystusa, znaczy to, że w predestynacji Chrystusa i Maryi zadekretował swój „Cielesny Obraz”, na wzór którego stworzył człowieka. Tak więc od samego początku dowiódł, jak bardzo ukochał człowieka, i zawsze stoi po stronie człowieka: „On, który nawet

<sup>1</sup> Por. A. J. N o w a k, *Homo novus*, „Przegląd Uniwersytecki”, 9(1997), nr 1(45), s. 19.

<sup>2</sup> Por. J. P e l i k a n, *Jezus przez wieki*, tłum. z jęz. ang. A. Pawelec, Kraków 1993, s. 89.

własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby nam wraz z Nim i wszystkiego nie darować” (Rz 8, 32). On nas ukochał aż do końca (por. J 13, 1). Ponieważ Chrystus zmartwychwstał w poranek niedzielny, dlatego też Kościół święty określił niedzielę jako dzień Pański, w którym sprawuje Paschalne Misterium będące w tym świecie, tu i teraz, sakramentalnym znakiem miłości Boga do człowieka. Jest to dzień wewnętrznego odrodzenia. Biorąc udział we Mszy św. niedzielnej odpowiada człowiek swoją ludzką miłością na miłość Chrystusa do człowieka. Każda niedziela jest w swej istocie Wielkanocą. Mamy sprawować to samo Paschalne Misterium, którego dokonał Chrystus, na Jego pamiątkę (por. Łk 22, 19-20). Tak więc niedziela jako Dzień Pański jest równocześnie dniem radości i święta, dniem prawdy i wolności, dniem rodziny i parafii, dniem godności i wartości ludzkiej osoby.

Patrząc w aspekcie osobowym na całość życia nowego człowieka, a trzeba tutaj podkreślić, że jest to jedyny słuszny i prawdziwy sposób widzenia, musimy stanowczo podkreślić, że jest to model życia miłości ku Chrystusowi w Eucharystii oraz ku Chrystusowi, który siebie identyfikuje z każdym człowiekiem (por. Mt 25, 31-46). Do czasu przyjścia św. Jana Chrzciciela Bóg objawił swoją wolę poprzez prawo i proroków, gdy jednak nastały czasy ostateczne z przyjściem Chrystusa, On (Chrystus) jest kresem wszystkiego. Chrystus jest celem ludzkich dziejów, jest ogniskową, wokół której koncentrują się wszystkie pragnienia ludzkości, jest ośrodkiem całego rodzaju ludzkiego, jest weselem ludzkich serc, pełnią pożądań, jest Alfą i Omega, początkiem i końcem (por. KDK 45)<sup>3</sup> Tak więc prawdziwa nauka o człowieku rozpoczyna się dopiero z Chrystusem.

---

<sup>3</sup> Tok naszego rozumowania nie jest wnioskiem założeń ideologicznych. Religia, jak wiadomo, jest faktem antropologicznym, elementarnym, podstawowym wymiarem ludzkiej natury. Nie można teologizmem zmieniać faktów natury historycznej, przyrodniczej. Trzeba przyjąć fakt, że człowiek bez religii po prostu przestaje być człowiekiem. W religii człowiek poszukuje Boga. W Ewangelii Bóg przychodzi do człowieka. *Homo religiosus* staje się *homo novus*, gdy odpowiada na miłość Chrystusa wiarą w Niego, bowiem kto wierzy w Chrystusa, ten staje się nowym człowiekiem. Punktem wyjścia formacji nowego człowieka jest fakt i tajemnica Chrystusa w historii. Bóstwa religii są projekcją, fikcją, fantazją, wyrazem ludzkich zapotrzebowań. Bóg Ewangelii jest Bogiem spotkanym w historii, Bogiem, który bierze Ciało z Ciała Człowieka–Kobiety Niepokalanej.

## II. MIŁOŚĆ I ŻYCIE

Człowiek poznany przez Chrystusa oraz w Chrystusie musi być człowiekiem Miłości i Życia, człowiekiem Prawdy z tej prostej przyczyny, ponieważ taki jest Chrystus. Bóg włożył w człowieka pragnienie Prawdy, która w wyznaczonym przez Boga czasie ukazała się człowiekowi jako Prawda ucieleśniona. Tam, gdzie widzimy fałsz, kłamstwo, manipulację, tak polityczną, jak również ideologiczną, pedagogiczną, tam nie ma Prawdy. Gdzie nie ma Prawdy, tam zanika miłość i życie; przemoc oraz cywilizacja śmierci mają priorytet w parlamentarnych orzeczeniach. Nowy człowiek wie, że Bóg jest Miłością, jest zawsze gotów do przebaczenia. Jego miłość i miłosierdzie przerastają ludzkie możliwości rozumienia Boga, który do człowieka przemówił Ciałem. Na kartach Łukaszowej Ewangelii Ojciec wybiega naprzeciw syna powracającego do domu i zanim syn zdołał wypowiedzieć słowo, zdanie, wszystko już zostało mu przebaczone (por. Łk 15, 20-22). Przebaczenie to życie, które czerpie swoją siłę i moc z logiki miłości. Bóg przebacza wszystkim, którzy do Niego powracają.

Prawda osiąga niejako swój punkt kulminacyjny w miłości i w życiu właśnie na krzyżu. Chrystus aż do końca wierny człowiekowi prosi o przebaczenie i przebacza (por. Łk 23, 34); jest to absolutnie nowy akt w historii Przymierza<sup>4</sup>. Wolno nam zatem wnioskować, że przebaczenie z krzyża jest fundamentem miłości i życia. Przywrócenie człowieka przez Chrystusa do jedności z Bogiem jest przywróceniem człowieka do jedności z człowiekiem.

## III. WIARA I WOLNOŚĆ

Wiara i wolność są na kartach Nowego Testamentu synonimami. Rzeczywistość, która otacza człowieka, nie może go obdarzyć wolnością, ponieważ jest to rzeczywistość nie-wolna. Wolności nie może sobie człowiek ani wywalczyć, ani też wymusić. Wolność jest darem Osoby, która jest Wolnością. Dla człowieka nowego taką osobą w historii jest tylko Chrystus, który nie stawia siebie jako wzór wiary, bowiem pomiędzy Osobą Syna a Osobą Ojca i Osobą Ducha Świętego zachodzi relacja wiedzy, pełnego oddania i doskonałej harmonii. Chrystus w przeciwieństwie do wszystkich twórców religii,

---

<sup>4</sup> Por. J a n P a w e ł II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Warszawa 1991, s. 285.

a nawet w przeciwieństwie do proroków Starego Przymierza domaga się wiary w siebie. Żądanie to idzie tak daleko, że decyduje o wszystkim, nawet o zbawieniu wiecznym (por. J 3, 18). Każdego, kto wierzy w Chrystusa, tego darzy On wolnością. Ktokolwiek jest skoncentrowany na własnym „ja”, cierpi na obsesję szukania majątku, sławy, zadowolenia i przyjemności, ten zamyka siebie na Boga i na człowieka. Gdzie nie ma łaski wiary, tam nie ma również wolności. Można zauważyć ciekawe prawo życia zewnętrznego i wewnętrznego, oddalając się od Chrystusa, którego należy w każdym człowieku miłować, człowiek oddala się od własnego „ja”. Tak więc tracąc wolność wewnętrzną poprzez zamknięcie drzwi Chrystusowi, traci również wolność zewnętrzną. Trzeba sobie głęboko uświadomić, że Kościół święty nie jest sumą przepisów i przykazań, lecz sakramentalną obecnością Chrystusa. W Kościele świętym istnieje tylko jedno zobowiązanie: miłować Chrystusa i człowieka; dokładniej, miłować Chrystusa w człowieku, miłować człowieka ze względu na Chrystusa. Taki styl życia jest życiem w wolności żywej w przeciwieństwie do wolności martwej, która jest naturalną konsekwencją manipulacji. Przypatrzmy się w tym aspekcie wolności w gospodarowaniu własnym ciałem. Doprawdy trudno znaleźć człowieka chorego na AIDS, który by wyrażał pretensje do pornografistów, aborcjonistów, do wszystkich, którzy uczyli bałaganu seksualnego, z prawem regulowania tegoż bałaganu morderstwem. Raczej spotykamy się z pretensjami skierowanymi do ludzi społecznie zdrowych, do osób konsekrowanych, że nie zajmują się rzekomo należycie chorymi na AIDS.

Powróćmy do zagadnienia wiary i wolności. Otóż wiara i wolność nie mogą być wolne od stawiania pytań, a nawet wolne od kryzysów. Można śmiało postawić tezę, że ogromna większość ludzi wiary, ludzi nowych, na jakimś etapie rozwojowym doświadczyła Chrystusa jako znaku sprzeciwu i wołała do Niego: zaradz memu niedowiarstwu (por. Mk 9, 23). Wiara musi dojrzewać; nie jest to dojrzewanie bez bólu, bez krzyża! Nowy człowiek cieszy się wolnością, ponieważ żyje z wiary (por. Rz 1, 17). Wiara nie jest teoretycznym „tak” do Chrystusa, lecz życiem, które jest odblaskiem Chrystusa, innymi słowy, wierzyć znaczy żyć Chrystusem. Kochaj Chrystusa i rób co chcesz! Tę wolność nowy człowiek odczuwa nawet wtedy, gdy zgrzeszył, czuje się bowiem źle, wybiera się w drogę do Chrystusa pełnego miłosierdzia. Wyznanie grzechu jest również wyrazem credo, które ponownie dostarcza radości i wolności. Chrystus miłuje aż do końca (por. J 13, 1), dlatego człowiek wierzący w Niego zna i doświadcza prawdziwej wolności. Człowiek żyjący Chrystusem po prostu wie, że śmierć Chrystusa na krzyżu oznacza naszą śmierć dla wszystkiego, co nie jest zgodne z Chrystusem, „śmierć dla grzechu”, natomiast zmartwychwstanie Chrystusa jest przywróceniem człowie-

kowi łaski, którą utracił na skutek grzechu<sup>5</sup> Tak więc wraz ze Zmartwychwstaniem Chrystusa została przywrócona człowiekowi całkowita wolność, zaczyna się nowe życie, każdy, kto żyje nowym życiem, staje się człowiekiem nowym; *homo novus*, który swoją wiarą i wolnością czyni wszystko nowe, jest on bowiem w swoich myślach dojrzały (por. 1 Kor 14, 20). Dojrzałość nowego człowieka ma swoje źródło w Chrystusie i chociaż wie, że wszystko mu wolno, to jednak czyni tak, aby niczemu nie oddać się w niewolę (por. 1 Kor 6, 12). Tak więc wierzyć w Chrystusa znaczy Nim żyć, przyjmując Jego dar wolności, określony przez „miłość, która jest więzią doskonałości” (Kol 3, 14). Człowiek tracąc wiarę, traci wolność. Jest rzeczą niemożliwą, by człowiek nowy, to znaczy żyjący Chrystusem, utracił wolność. Nie podobna utracić wolność na skutek wiary w Chrystusa i wyrzeczenia. Wyrzekanie się swoich praw ze względu na Chrystusa jest rzeczywistym korzystaniem z wolności. Byłoby jednak wielkim błędem, gdybyśmy człowieka nowego utożsamiali z jakimś stanem bezgrzeszności. Kościół święty nie może nowego człowieka dyspensować od sakramentu pokuty. Każde „ego te absolvo” przywraca wolność lub istniejącą wolność potęguje i uszlachetnia. Parafrazując słowa św. Augustyna możemy powiedzieć, że Chrystus jest Modlitwą, Adoracją i Wolnością, Jego lekarstwo (sakrament pokuty) ma przewagę nad każdym grzechem<sup>6</sup>.

Wolność będąca darem wiary w Chrystusa zobowiązuje do wytężonej pracy nad budowaniem Ciała Mistycznego oraz ludzkiego świata. Sobór Watykański II ostrzega wszystkich wierzących w Chrystusa słowami: „Chrześcijanin, zaniedbujący swoje obowiązki doczesne, zaniedbuje swoje obowiązki wobec bliźniego, co więcej, wobec samego Boga i naraża na niebezpieczeństwo swoje zbawienie wieczne” (KDK 43). Równocześnie jednak nowy człowiek nie ulega utopii, że nastąpi jakiś czas, w którym będą rozwiązane wszystkie problemy doczesnego życia. Pracując partycypuje w dziele stworczym, zbawczym i uświęcającym Trójcy Przenajświętszej. Poprzez pracę uczestniczy także w życiu drugiego człowieka. Nowy człowiek nie jest jednak zniewolony dobrami doczesnymi ani produkcją własnych rąk, oczekuje bowiem prawdziwego szczęścia w *visio beata* (por. KKK 2548).

---

<sup>5</sup> Por. A. Z u b e r b i e r, *Wierzę. Podstawowe prawdy wiary*, Paris 1983, s. 92.

<sup>6</sup> Por. *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1987, s. 269-270 (Księga 10, 43).

## IV. RADOŚĆ W CIERPIENIU

Realizm wiary w Chrystusa broni człowieka przed zniewoleniem utopiami, które tym się charakteryzują, że lekceważą sytuacje graniczne człowieka obiecując mu doskonały, bezproblemowy byt doczesny<sup>7</sup>. Życie doczesne nigdy nie będzie wolne od krzyża i cierpienia, bowiem świat z istoty swej jest organicznie niedoskonały. I tego faktu przyrodniczego nie odmieni żadna ideologia. Jest jednak coś niesamowitego w świadomości nowego człowieka. Otóż wie on, że Kościół święty ma swój doczesny początek w słowach χαίρει κεχαριτωμένη, znaczy to, że wchodzi w nasze dzieje jako Χαρά, natomiast Jego finał doczesny kończy się słowami Αλληλουϊά. Pomiędzy Χαρά i Αλληλουϊά mieści się nasze doczesne pielgrzymowanie. Radością jest przynależność do Kościoła świętego, bowiem Kościół–Matka święta prowadzi człowieka do zmartwychwstania, dlatego wszystko, co człowiek nowy spotyka w swoim pielgrzymowaniu, łącznie z krzyżem, jest bardzo swoistym źródłem radości. I nie może być inaczej. Oczywiście nie jest to radość z cierpienia (masochizm), lecz radość w cierpieniu. Dlaczego nowy człowiek inaczej rozumie cierpienie? Ponieważ Chrystus cierpiał i krzyża nie zniszczył. Cierpienie zawsze pozostanie dla człowieka faktem i tajemnicą, to jednak Ten, który bierze na siebie krzyż i cierpienie, dał nam klucz do zrozumienia naszego dojrzewania do życia prawdziwego poprzez krzyż i cierpienie. Jest to kolejna zdecydowana różnica pomiędzy człowiekiem nowym i człowiekiem religii. Zarówno człowiek nowy, dla którego centrum wszystkiego jest Chrystus, jak również człowiek religijny, którym jest także ateista, staje niejako twarzą w twarz wobec tajemnicy cierpienia. *Homo religiosus* pyta, dlaczego cierpi; *homo novus* zapyta, dla kogo cierpi. Żadna ideologia ani nawet religia nie wytłumaczą sensu cierpienia. Aby doświadczyć radości w cierpieniu, musi być ono wypełnione świadomością cierpienia dla Chrystusa, partycypacją w Jego życiu i cierpieniu. Wielki duszpasterz cierpiących, ks. M. Rękas, pisze: „Im więcej się cierpi, tym głębiej się kocha [...]. Bez miłości nie można żyć, bez cierpienia nie można kochać [...]. Trzeba się uczyć kochać, aby być zdolniejszym do lepszego życia i uczyć się cierpieć, by umieć głębiej kochać [...]. Miłość i cierpienie przemieniają nas, pomagają przewyciężyć nasz egoizm i pogłębić dobro”<sup>8</sup>. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na cierpie-

<sup>7</sup> Kiedyś śpiewano pompatycznie: „Bój to jest nasz ostatni, krwawy skończy się trud”

<sup>8</sup> Cyt. za: Ks. W. D u r d a, *Chrześcijańska postawa wobec cierpienia. Studium na podstawie pism Ks. Michała Rękasa i publikacji miesięcznika „Apostolstwo Chorych” w latach 1930-1995*, Praca doktorska (Arch. KUL), Lublin 1997, mps, s. 114-115.

nie, jakie niesie ze sobą grzech. Otóż obojętnie, jak okrutne byłoby to cierpienie (np. aborcja), to jednak przebaczenie Chrystusa nieskończenie przerasta okropność grzechu (por. Rz 5, 20). Chrystus przyszedł w tym celu, by szukać i zbawić to, co zginęło (por. Łk 19, 10). Nadto Chrystus często uzdrawia myśląc o zbawieniu duchowym (por. KKK 542).

Chrystus był bardzo czuły na duchowe i cielesne cierpienia człowieka (por. Łk 7, 13). Chrystus nie chce ani grzechu, ani cierpienia, ani zła. On pragnie dla człowieka jedynie dobra, dobra wiecznego, dlatego znajduje się w centrum naszego pielgrzymowania, dlatego w Chrystusie rozjaśnia się zagadka cierpienia dostarczając nowemu człowiekowi radości w pielgrzymowaniu do życia prawdziwego (por. KDK 22). Postępowanie za Chrystusem zawsze jest połączone z krzyżem (por. Łk 9, 23-24). Nowy człowiek potrafi przejść od doświadczonego bólu, poprzez płacz i cierpienie nie tylko do akceptacji, ale nawet do zrozumienia, że cierpienie uwalnia i zbawia. Dobitnie wyraził to Apostoł Paweł pisząc: „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1, 24). Chrystus jest ze swoim uczniem i przyjacielem w każdej sytuacji. On sam cierpiał po to, byśmy mogli iść Jego śladami (por. 1 P 2, 21). Apostoł Paweł wprost napisze, że wraz z Chrystusem został przybity do krzyża (por. Ga 2, 19). Nowy człowiek żyjąc Paschalnym Misterium doświadcza, że również zaofiarowanie Chrystusa w Eucharystii łączy się z Przymierzem we Krwi (por. 1 Kor 11, 23). Sens cierpienia zmienia się radykalnie za sprawą Chrystusa. Jan Paweł II podkreśla: „Nie wystarczy w nim widzieć karę za grzechy. Trzeba dostrzec moc odkupieńczą, moc zbawczą miłości. Zło cierpienia w tajemnicy odkupienia Chrystusowego zostaje przewyciężone, a w każdym razie przemienione; staje się ono mocą do wyzwolenia się od zła, do zwycięstwa dobra”<sup>9</sup> Na innym miejscu Ojciec Święty pisze, że na krzyżu została ukazana chrześcijanom ewangelia cierpienia (por. *Salvifici doloris*, nr 25).

Nie sposób mówić o radości w cierpieniu, gdyby nie było ono skoncentrowane na Osobie Jezusa Chrystusa, bowiem – jak pisze Apostoł Paweł – że znosząc udręki, czynimy tak dla pociechy i naszego zbawienia (por. 2 Kor 1, 5-6). Chrystus jest źródłem odwagi, źródłem cnoty męstwa, by nawet dla całego świata, dla jego zbawienia cierpieć w radości. Chrystus zachęca nowego człowieka do takiej radości, albowiem nagroda w niebie będzie wielka (por. Mt 5, 11-12). Nowy człowiek, cierpiąc w Chrystusie oraz z Chrystusem,

---

<sup>9</sup> *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, s. 282.

doznaje radości mistycznej, która w kategoriach psychologicznych jest niewytłumaczalna. Chrystus, który zobowiązując nowego człowieka do ukochania Go w każdym człowieku (por. Mt 25, 40), daje nam wyraźnie do zrozumienia, że cierpienie uświęcając człowieka cierpiącego uświęca również tych, którzy cierpiącym usługują. Z naszych rozważań wokół Chrystusa, który jest centrum wszystkiego, wynika, że nawet w sytuacjach granicznych, jakimi są niewątpliwie cierpienie i śmierć, Kościół święty nie koncentruje nowego człowieka w sobie, lecz każdego na miarę zdolności i powołania w Chrystusie (por. *Redemptoris missio*, nr 19). Słowo, dzięki temu, że weszło cieleśnie w ludzkie pielgrzymowanie, które nie jest wolne od cierpienia, grzechu, zła i śmierci, daje człowiekowi drogę wyjścia; jednak tą drogą jest tylko i wyłącznie postępowanie za Chrystusem. Każda inna droga nie wytłumaczy człowiekowi sensu cierpienia, zła, śmierci. Ks. A. Paciorek pisze, że w myśl nauczania Apostoła Pawła „człowiek choć wie o swej nędzy, nie potrafi jednak wydobyć się ze swego stanu z powodu mocy grzechu. Dokonać tego może jedynie łaska Chrystusa”<sup>10</sup> „Ja” psychiczne nowego człowieka zdaje sobie w pełni sprawę, że nie ma mowy o jakimkolwiek samoodkupieniu, samozbawieniu, bowiem bez Chrystusa człowiek nie jest zdolny cokolwiek w tej materii uczynić (por. J 15, 4). Czy człowiek jest pewny, że postępuje dobrze, że to, co czyni, służy dobru, skoro ilekroć realizuje dobro, przy wszystkich próbach pojawia się również zło?<sup>11</sup> Dobre sumienie jest skoncentrowane na zmartwychwstałym Chrystusie (por. 1 P 3, 21) i dlatego potrafi odróżnić dobro od zła, potrafi doświadczyć radości w cierpieniu.

## V. ŚMIERĆ I ZMARTWYCHWSTANIE

Również w śmierci, która jest przejściem do nowego życia, człowiek spotyka Chrystusa. On wskrzesi człowieka do życia. Kto wierzy w Chrystusa, choćby umarł, żyć będzie (por. J 6, 54-59). Człowiek nie może żyć stawiając tylko pytania, musi szukać odpowiedzi. Dotykając granicy doczesnego życia musi zapytać, co znajduje się poza granicą śmierci. Żadna granica człowieka nie zadowala. Odpowiedzi są wielorakie: tak religijne (np. reinkarnacja), jak i filozoficzne (np. osoba bytuje inaczej). Od dwóch tysięcy lat Kościół święty

---

<sup>10</sup> *Człowiek bez Chrystusa w soteriologii Listu św. Pawła do Rzymian*, Tamów 1995, s. 207.

<sup>11</sup> Por. tamże, s. 197-198.

mówi o historii zbawienia. Tak więc punktem wyjścia nie jest koncepcja, lecz fakt i tajemnica, które miały miejsce w historii człowieka. Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa są faktem i tajemnicą w historii. Na pytanie, co dzieje się po śmierci, Kościół święty daje odpowiedź wskazując na Chrystusa: Ten oto w historii umarł i zmartwychwstał. Żaden fakt i tajemnica z życia historycznego Jezusa Chrystusa nie zostały tak dobitnie podkreślone jak śmierć i zmartwychwstanie (por. 1 Tes 1, 10; J 20, 25; Dz 2, 22-36; 3, 12-16). Bez Wielkanocy nie byłoby przepowiadania Ewangelii. Ostatecznie jest to Ewangelia życia. Kościół święty nie zna terminu „nicość”; jest On [Kościół] Kościołem życia. Nowy człowiek wierzy w Chrystusa dzięki łasce powołania do Ciała Mistycznego Chrystusa. Nad każdym człowiekiem ciąży proces umierania i konieczność śmierci. Zachodzi taka możliwość, że ktoś oddaje swoje życie za osobę umiłowaną, to jednak umierać musi każdy człowiek absolutnie sam. W tym jedynym w pełni osobowym akcie wszelkie zastępstwo, wyręczenie się kim innym, jest absolutnie niemożliwe. Z absurdu umierania i śmierci wyprowadza człowieka Chrystus; w Nim wszyscy będą ożywieni (por. 1 Kor 15, 20-22). Zmartwychwstanie dotyczy wszystkich, istnieje bowiem zmartwychwstanie ku życiu oraz zmartwychwstanie ku potępieniu (por. J 5, 28-29). Wynika z tego, że droga do zmartwychwstania ku życiu zależy od budowania życia doczesnego z wiarą w Jezusa Chrystusa. Człowiek podejmuje decyzję, czy będzie bytował w wiecznej miłości lub w wiecznym bytowaniu bez miłości. Jedno i drugie bytowanie jest nieodwracalne.

Człowiek bytujący w Chrystusie wie, że śmierć nie jest totalnym zniszczeniem, unicestwieniem. Śmierć kończy doczesne bytowanie, jest to pascha (przejście) do Życia Prawdziwego, którym jest Chrystus. Śmierć będzie zatem spotkaniem dwojga osób, tej człowieka i tej Chrystusa. Życie Paschalnym Misterium jest ewangelicznym czuwaniem na przyjście Kyriosa, który przychodzi i wzywa swego ucznia, by był tam, gdzie On jest (por. J 14, 3)<sup>12</sup>. Chrystus ogarnia człowieka swoją nieskończonością, dlatego śmierć utraciła to, co ją w sposób szczególny cechuje – „beznadziejność”, a jeszcze bardziej „bezsensowność”. Człowiek jest wolny od nacisku strachu i beznadziejności, ale też od pokusy bycia samowystarczalnym. W tym wielkim i jednorazowym doświadczeniu, jakim jest śmierć, wzorem pozostaje nadal św. Franciszek,

---

<sup>12</sup> Por. A. J. N o w a k, *Die Theologie des Todes*, [w:] *Die Letzten Dinge*, Hrsg. F. Breid, Steyr 1992, s. 27-33.

który za życia wołał: „Ja się już teraz cieszę na spotkanie z Tobą w śmierci” Śmierć staje się swoistym aktem miłości.

Współczesny człowiek bardzo boleśnie doświadcza cywilizacji śmierci oraz piekła osamotnienia. Zstąpienie Słowa, które dzięki cielesności weszło w rejony cywilizacji śmierci i osamotnienia, stało się drogą wyniesienia człowieka. Chrystus podaje każdemu człowiekowi swoją rękę, wystarczy ją uchwycić, aby doświadczyć nieskończonej miłości i pełni życia. Zmartwychwstanie Chrystusa, które jest tak ściśle związane z tajemnicą Wcielenia, objawiło, że w Chrystusie mieszka Bóstwo na sposób Ciała (por. Kol 2, 9)<sup>13</sup> Przez swoją śmierć i zmartwychwstanie zaprasza Chrystus człowieka na spotkanie z Nim w Królestwie Jego Ojca<sup>14</sup>. Nie jesteśmy dziećmi śmiertelnych ludzi, lecz dziećmi nieśmiertelnego Boga (św. Ireneusz (†202))<sup>15</sup> Nowy człowiek nie popada w niewolę utopijnych poglądów, żyje bowiem faktem i tajemnicą Chrystusa, który z natury swej był nieśmiertelny, umarł jednak dla nas grzesznych ludzi. Tylko On mógł powiedzieć: „[...] bo ja życie moje oddaję, aby je (potem) znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać” (J 10, 17-18).

\*

Dla nowego człowieka jest sprawą oczywistą, że Chrystus to osobowe centrum wszystkiego. Kto żyje Chrystusem i Jego Kościołem świętym, ten nie chodzi w ciemnościach, ten cieszy się światłem, porządkiem, pokojem, żyje skoncentrowany na Chrystusie. Inni żyją bez Niego, dlatego są zmuszeni absolutyzować ideologie, systemy, a nawet układy polityczne, by w nich znaleźć namiastkę odpowiedzi na pytanie o sens ludzkiego bytowania.

Zmartwychwstały Chrystus ukazuje się w Ewangelii (por. Łk 24, 35). Jest eucharystycznie obecny w Ciele Mistycznym, jakim jest Kościół święty. Jest On Nowym Człowiekiem, który pragnie całą ludzkość wprowadzić w fakt i tajemnicę Paschalnego Misterium. Kościół karmi nas Ciałem eucharystycznym, stąd jesteśmy Jego mieszkaniem i dlatego razem z Nim ukážemy się w chwale (por. KKK 1003). Dzięki Duchowi Świętemu, mocą którego Kościół

---

<sup>13</sup> Por. J a n P a w e ł II, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, s. 330-331.

<sup>14</sup> Por. tamże, s. 299.

<sup>15</sup> Por. za: A. G. H a m m a n, *Życie codzienne pierwszych chrześcijan*, tłum. z jęz. fr. A. Gurycz, U. Sudolska, Warszawa 1990, s. 273.

święty żyje i działa, uczestniczymy już tu na ziemi w Śmierci i w Zmartwychwstaniu Chrystusa (por. KKK 1002). Chrystus jest jedyną Osobową Drogą do Boga Prawdziwego w Trójcy Jedynej. On jest jedynym centrum, miejscem prawdziwego poznania człowieka. On pozwala zrozumieć miłość i życie, On darzy wiarą i wolnością; On wprowadza człowieka w fakt oraz w tajemnicę śmierci i zmartwychwstania. Nowy człowiek żyjąc Osobowym centrum, jakim jest Chrystus, potrafi przemienić własną śmierć w akt posłuszeństwa i miłości (por. KKK 1011). W Chrystusie wszystko ma swe istnienie (por. Kol 1, 17). „Christus tenens medium in omnibus” (św. Bonawentura) – oto umiłowana teza doktora serafickiego.

„Zbudź się, o śpiący,  
i powstań z martwych,  
a zajaśnieje ci Chrystus” (Ef 5, 14).

## CHRISTUS – DAS PERSONALE ZENTRUM

### Z u s a m m e n f a s s u n g

In diesem Artikel wird Christus als das einzige personale Zentrum dargestellt auf das der neue Mensch d.h. der in Christus existierende Mensch hingewiesen ist. Die Zentralstellung Christi wird in folgenden Aspekten besprochen: 1. Einführung. In der Einführung betont der Verfasser, dass die hl. Kirche nicht das Zentrum ist, sondern sie verankert jeden getauften Menschen in Christus. 2. Den Menschen kann man wahrhaft kennenlernen nur durch Christus und in Christus, denn Christus allein offenbart dem Menschen was es heisst eigentlich Mensch sein. 3. Das Wesen der Liebe und des Lebens kann nur in Christus erkannt werden weil Christus die Liebe und das Leben ist. 4. Der Glaube und die Freiheit bilden Eins. Die Freiheit ist nicht irgendetwas was zu erobern ist. Die wahre Freiheit ist ein Geschenk des Glaubens. 5. Die Freude im Leiden ist im Grunde genommen eine mystische Erfahrung die man nicht rein psychologisch erklären kann. Sie ist ein Geschenk des leidenden und des auferstehenden Christus. 5. Schliesslich der Tod und die Auferstehung sind die allerwichtigsten Lebenssituationen für die jeder Mensch bestimmt ist. Tod und Auferstehung Christi muss als Tatsache und als Geheimnis in der Geschichte verstanden werden. Seine Ausführungen schliesst der Verfasser mit den Worten des Apostel Paulus: „Wach auf, du Schläfer, steh auf von den Toten und Christus wird dir aufleuchten” (Eph 5, 14).

*Zusammengefasst von Antoni J. Nowak OFM*